

T. Ślipko, A. Zwoliński, *Rozdroża ekologii. Ekologiczna doktryna Kościoła. Pozachrześcijańskie orientacje i ruchy ekologiczne w Polsce, Wydawnictwo WAM, Kraków 1999, ss. 252.*

Uzasadnienie tytułu książki: *Rozdroża ekologii* zawiera jej podtytuł dotyczący przeciwstawnych orientacji: z jednej strony ekologicznego nauczania Kościoła, a z drugiej pozachrześcijańskich ekologicznych orientacji i ruchów. Konsekwentnie książka jest podzielona na dwie, wyraźnie wyodrębnione części. Autorem pierwszej części jest ks. Tadeusz Ślipko, a drugiej ks. Andrzej Zwoliński, obydwaj powszechnie znani, wybitni naukowcy środowiska krakowskiego, autorzy licznych dzieł, w tym także podręczników.

Recenzowane dzieło ukazało się drukiem już 20 temu. Toteż może rodzić zdziwienie i pytania, po co sięgać do starszych tekstów i faktów, skoro do dzisiaj nauczanie ekologiczne Kościoła znacznie się poszerzyło i pogłębiło, zwłaszcza encykliką *Laudato si*; rozwinęły się także pozachrześcijańskie orientacje i ruchy ekologiczne. To prawda. Ale człowieka, który chce lepiej zrozumieć istniejące zjawiska czy procesy, korci pytanie: „A jak się to zaczęło?”. Sami nieraz takie pytanie stawiamy swoim rozmówcom. Poznanie początków rzuca światło na późniejsze wydarzenia, rozjaśnia je i może ułatwić bardziej adekwatne ustosunkowanie się do aktualnej rzeczywistości. Z tego względu chcemy przyjrzeć się początkom.

Ekologiczne nauczanie Kościoła zapoczątkował papież św. Paweł VI. Impulsem był raport ówczesnego sekretarza generalnego ONZ U Thanta z dnia 26 maja 1969 r., ukazujący skalę zniszczenia środowiska i wzywający do jego ochrony. Raport ten odbił się mocnym echem po wszystkich kontynentach globu. Bowiem do tej pory górowały opinie, że przyroda jest niewyczerpywalna i sama się regeneruje, toteż można dowolnie z niej korzystać. Papież uznał, że w kwestii ekologicznej nie może zabraknąć głosu Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Pierwszą okazją było jego przemówienie w dniu 16 listopada 1970 r. do członków organizacji FAO, w którym krótko poruszył problem ekologiczny. Podobnie uczynił 27 marca 1971 r., przemawiając do prawników obradujących na temat ochrony środowiska. Krótko zasygnalizował kwestię ekologiczną także w liście apostolskim *Octogesima adveniens*. Szersze natomiast rozwinięcie problematyki ekologicznej zawierają dwa dokumenty: list do Maurice'a Stronga, w związku z odbywaną pod jego kierownictwem Konferencją Sztokholmską na temat ochrony środowiska

w dniach 5–17 czerwca 1972 r., oraz opracowany na zlecenie papieża przez grupę ekspertów raport pt. *Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec ochrony środowiska naturalnego człowieka*. Ostatnim proekologicznym dokumentem św. Pawła VI jest jego *Orędzie na Światowy Dzień Ochrony Środowiska Naturalnego* w 1977 r.

Szerzej na tematy ekologiczne wypowiadał się następny papież, św. Jan Paweł II, poczynając od pierwszej swojej encykliki *Redemptor hominis*. Autor pierwszej części recenzowanej tu książki wymienia i analizuje treści ekologiczne także kilku następnych encyklik, mianowicie: *Sollicitudo rei socialis*, *Centesimus annus*, i *Evangelium vitae*, a także *Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju*, które stanowi swego rodzaju małą sumę ekologicznego nauczania. Do tematyki ekologicznej św. Jan Paweł II powracał wielokrotnie przy różnych okazjach.

Na tematy ekologiczne wypowiadał się także Episkopat Polski. Najważniejszym dokumentem jest *List Pasterski na temat ochrony środowiska* ogłoszony w 1989 r. Nadto analogiczne listy pasterskie wydali niektórzy biskupi diecezjalni. Listy te na ogół odwołują się do nauczania papieskiego, toteż nie wnoszą nowych treści, jedynie niektóre praktyczne wskazania dostosowują do lokalnych warunków i potrzeb.

W następnym rozdziale autor analizuje ekologiczne nauczanie teologów. Uwzględnia trzy opracowania: ks. J. Grzesicy: *Ochrona naturalnego środowiska – problem teologiczno-moralny*, 1987; Z. Świerczka, OFMCon, *Ekologia – Kościół i św. Franciszek*, 1990; i ks. A. L. Szafrąńskiego, *Chrześcijańskie podstawy ekologii*, 1993. Autor zwraca również uwagę na powstawanie instytucjonalnych ośrodków ekologicznych na wyższych uczelniach katolickich w Polsce, m.in. w Lublinie przy KUL-u Zakład Ekologii Człowieka, i w Warszawie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK Sekcja Ekologii Człowieka i Bioetyki.

W następnych kilku rozdziałach autor przechodzi na grunt filozofii, zajmuje się etyką. W rozdziale piątym ukazuje stan degradacji środowiska i wskazuje potrzebę nowego kierunku etyki – etyki ekologicznej. Treścią szóstego rozdziału są pozachrześcijańskie kierunki etyki ekologicznej, jak etyka dominacji człowieka nad przyrodą, etyki kultu życia, w tym kierunki etyki biocentrycznej. Autor je opisuje i krytycznie ocenia. W kolejnych kilku rozdziałach zajmuje się chrześcijańską etyką ekologiczną. Opisuje stan i pola badań tej etyki, jej antropologiczne podstawy oraz jej normatywne zasady i wskazania. W ostatnim rozdziale podejmuje kwestię: świat zwierząt a etyka, opisując historię tego problemu i główne stanowiska myślicieli.

Nie mniej interesująca jest druga część recenzowanej książki. Ukazuje ona opozycyjne względem ekologicznej doktryny Kościoła poglądy innych systemów religijnych oraz ruchów parareligijnych. W pierwszym rozdziale autor wyjaśnia, że poszukiwacze nowej wizji ekologii zwrócili się ku religiom i kulturom pierwotnym, pogańskim, w których istniał kult sił przyrody, a później także do panteistycznych religii i kultur Dalekiego Wschodu. To poszukiwanie nowego spojrzenia na ekologię rozwinęło się mocno na Zachodzie, ale pojawiło się również w Polsce. Powstają w naszym kraju różne grupy, stosunkowo nieliczne, a mimo to dynamicznie propagujące idee „nowej ekologii”. Negują one chrześcijańską myśl, jako przestarzałą i nieprzydatną do budowania „nowego proekologicznego świata”. Grupy te działają formalnie wpisując się do rejestru Kościołów i Związków Wyznaniowych. Tytułem przykładu warto tu wymienić Polski Kościół Słowiański z siedzibą w Toruniu, zarejestrowany w 1995 r., który powstał z fascynacji kulturą i mitologią dawnych Słowian. W tym samym roku został zarejestrowany Rodzimy Kościół Polski z siedzibą w Warszawie, również nawiązujący do wierzeń przedchrześcijańskich. W następnym roku zarejestrowano Zrzeszenie Rodzimej Wiary z siedzibą we Wrocławiu, rozwijające prapolskie obyczaje i obrzędy. Później zarejestrowano liczne grupy wywodzące się z religii Dalekiego Wschodu. Wielu gorliwych zwolenników nowej ekologii ma w naszym kraju ruch New Age, który się określa jako powrót do religii naturalnej i przebudzenie się szamanizmu, czyli zapomnianej więzi człowieka z siłami przyrody. W podsumowaniu rozdziału autor podkreśla, że pojawienie się quasisekciarskich ugrupowań ekozoficznych i parareligijnych wyznawców idei ochrony środowiska utrudnia prawidłowy ruch ekologiczny i sprawia, że do pojawiających się nowych ekologicznych projektów trzeba podchodzić z ostrożnością i świadomością możliwych zagrożeń duchowych.

Drugi rozdział, zatytułowany: „Zielone rytuały”, dotyczy rytualnych praktyk związanych z kultem Ziemi. Najczęstszym ich źródłem jest rekonstrukcja misterii i obrzędów pogańskich, związanych zwłaszcza z boginią Naturą, zwaną Gaja. Niekiedy obrzędy ekoreligijne czerpią treści z ćwiczeń medytacyjnych tradycyjnych religii. Na przykład utworzona w latach osiemdziesiątych XX w. w Bielsku-Białej i w Gliwicach Pracownia Architektury Żywej, zamieniona później na Pracownię na Rzecz Wszystkich Istot, ma swoje korzenie w Związku Buddystów Zen-Sangha. Strukturę obrzędów i rytuałów ekologicznych określa *Kalendarz niektórych wydarzeń i rytmów przyrody*. Do sposobów prowadzenia warsztatów ekologicznych należą m.in. rozmowa z drzewem, wcielanie się w życie przedmiotów, stawanie się

drzewem, stanie się wiatrem itp. Wiele działań jest adresowanych do dzieci, które celebrują różne uroczystości, takie jak powitanie pór roku, andrzejkowe wróżby, Mikołaj, karnawał i inne. Inspiracją mogą być np. idee pedagogiki waldorfskiej, zbudowanej na światopoglądzie antropozoficznym. Sposobem wejścia z treściami ekologicznymi w szerokie kręgi społeczne jest oferowanie szerokiego asortymentu usług, które najczęściej przybierają postać naturalnych metod leczniczych. Niektóre z metod terapeutycznych mają ścisły związek z kultem Gai. Do innych proponowanych terapii należą: dieta wegetariańska, urynoterapia (leczenie moczem), energoterapia (leczenie energią życiową), gemoterapia (leczenie klejnotami) itd. Konkludując, autor stwierdza, że obecność szamańskich, pogańskich czy neopogańskich rytuałów stanowi wyzwanie dla systemu edukacji ekologicznej, prowadzonej przez szkoły, stowarzyszenia, środowiska i grupy ekologiczne. Treść i forma „zielonych rytuałów” niesie ze sobą wiele duchowych zagrożeń, na które powinniśmy zdecydowanie reagować, podając równocześnie alternatywne propozycje, zgodne z całą prawdą o człowieku i o przyrodzie.

Treścią trzeciego rozdziału jest analiza dążeń do przenoszenia troski ekologicznej na płaszczyznę polityczną, a ściślej, do zakładania ugrupowań i partii ekologicznych. Na Zachodzie takie partie powstały i niektóre z nich doszły do dużej siły. W Polsce najstarszą z działających obecnie organizacji ekologicznych jest Liga Ochrony Przyrody, powstała w 1928 r. Od 1957 r. działa także Straż Ochrony Przyrody. W latach siedemdziesiątych XX w. powstało kilka niewielkich, niezależnych od państwa grup ekologicznych. Natomiast większość niezależnych organizacji i grup proekologicznych uformowała się w latach osiemdziesiątych XX w. w kontekście działalności NSZZ „Solidarność”. Już w 1980 r. powstał Polski Klub Ekologiczny, a w 1985 r. ruch „Wolność i Pokój”, zrzeszający młodzież z całego kraju, a także legalnie działający ruch „Wolę być”, związany z harcerskim pismem „Na przełaj”. W 1988 r. powstała Federacja Zielonych, opozycyjna wobec Polskiego Klubu Ekologicznego, a także Polska Partia Zielonych, która w kilka miesięcy po powstaniu na skutek animozji personalnych podzieliła się na trzy odrębne, zwalczające się ugrupowania. Od 1988 r. działa także Harcerski Ruch Ochrony Środowiska im. św. Franciszka z Asyżu. Nadto w latach 1988–1989 uformowało się wiele młodzieżowych kręgów proekologicznych. Po upadku systemu komunistycznego wszystkie nurty ruchu ekologicznego – oprócz Polskiego Klubu Ekologicznego i Federacji Zielonych – uległy podziałom i zróżnicowaniu. W 1995 r. było zarejestrowanych aż 17 partii ekologicznych. Toteż nic dziwnego, że w życiu politycznym partie ekologiczne nie odegrały żadnej roli. Natomiast od 1988 r. dynamicznie rozwijają się środowiska proekologiczne tworzone przez obrońców praw

zwierząt i uczestników ruchu wegetariańskiego. W 1994 r. było ich ok. 40. Podejmują one wiele różnych inicjatyw i działań, jak np. zagospodarowanie odpadów, walka o prawa zwierząt, kampania na rzecz zachowania ekologicznych walorów Euroregionu Karpackiego, akcje promujące komunikację rowerową w mieście, programy ochrony Bałtyku, rozwój rolnictwa ekologicznego itp. W zakończeniu rozdziału autor stwierdza, że najpilniejszym problemem ruchu ekologicznego, polskiego i międzynarodowego, jest integracja wysiłków. Potrzebne są porozumienia, koalicje i współpraca.

Czwarty rozdział ukazuje zjawisko ekoterroryzmu. Autor stwierdza, że ekologizm fundamentalistyczny nie tylko ocenia wartość człowieka na równi z przyrodą, ale jest antyhumanistyczny. Ze względu na dobro przyrody domaga się ograniczenia liczby ludności na Ziemi do 500 milionów. Twórca ekologii głębokiej, Arnold Naess, powiedział nawet: „Wydaje mi się, że powinno nas być nie więcej niż 100 milionów” (s. 239). Twórca ideologii wyzwolenia zwierząt, Peter Singer, uważał, że „walcząc np. w obronie zwierząt, można uciekać się do metod pozwalających narażać życie ludzkie, wolno więc organizować zamachy bombowe na działy domów handlowych oferujących naturalne futra lub oblewać benzyną i podpalać na ulicy kobiety, które w nich chodzą” (s. 240). Innym przykładem jest tu miasteczko Canaimy w Kalifornii, które zostało ogłoszone rezerwatem jadowitego pająka wampirzego. Pojedyncze ukąszenie tego pająka może natychmiast zabić dorosłego człowieka. Pająk, znajdując się pod ochroną, może zabijać ludzi, a człowiek nie ma prawa go zabić. W Wielkiej Brytanii Radykalny Front Wyzwolenia Zwierząt stał się po terroryzmie IRA największym zagrożeniem dla mieszkańców. Według statystyk policyjnych w latach 1993–1994 brytyjscy obrońcy zwierząt podłożyli 29 bomb i posłali „wrogom zwierząt” 42 listy-pułapki wybuchające podczas otwierania, oraz 61 specjalnych przesyłek-pułapek, które nie wybuchają, lecz ranią otwierającą je osobę sprężynowym nożem, skażonym zarazkami śmiertelnej choroby. Ekoterroryzm najczęściej przybiera formy sabotażu, na przykład uwalnianie zwierząt z farm hodowlanych i niszczenie tego typu obiektów, tropienie myśliwych i udaremnianie polowania. Stosowaną metodą jest przykuwanie się do buldożerów lub innych maszyn niszczących przyrodę, by w ten sposób zaprotestować i uniemożliwić wykonanie zaplanowanych prac. W polskim nurcie „zielonych” metodami sabotażu ekologicznego posługiwał się ruch „Wolność i Pokój”, występując głównie przeciwko planom budowy elektrowni jądrowych. Natomiast „Klub Gaja” w Bielsku-Białej wystąpił przeciw projektowi wycięcia drzew w centrum miasta, przeciw tresurze zwierząt w cyrkach oraz przeciwko zezwoleniu na zabicie stu wilków w woj. krośnieńskim. W 1995 r. została zorganizowana z pomocą organizacji ekologicznych z zagranicy

akcja protestacyjna w obronie Puszczy Białowieskiej. W zakończeniu rozdziału autor, przewidując w naszym kraju coraz większą ilość akcji i radykalnych działań na polu walki o środowisko, dostrzega potrzebę znalezienia nowych dróg i sposobów rozwiązywania trudnych społecznie problemów ekologicznych.

Ostatni, krótki rozdział, stanowi zakończenie całości drugiej części. Autor stwierdza, że dyskusje ekozofów okazały się bezowocne. Ekologia głęboka absolutyzuje przyrodę z poniżeniem człowieka. Nie można również pokładać nadziei w modnym dziś postmodernizmie. Postmodernista, negujący obiektywną prawdę i dobro, jest niezdolny do tworzenia trwałych wartości, wręcz przeciwnie, jest zagrożeniem dla samego siebie, dla innych ludzi i dla środowiska. Dlatego istnieje potrzeba tworzenia nowej orientacji ukierunkowanej na pozytywne aspekty relacji: człowiek – przyroda. Tego wymaga zwłaszcza idea trwałego rozwoju, który powinien być oparty na wartościach religijnych. Bowiem zachowanie porządku przyrody będzie możliwe dopiero wówczas, gdy zostanie uporządkowane wewnątrz człowieka, a to może mu dać wiara. Swoje wywody autor kończy stwierdzeniem, że „nauka wsparta teologią i rozum oświecony wiarą zdają się być szansą dla cywilizowanej ludzkości, a tamą dla regresu, ratunkiem przed unicestwieniem” (s. 252).

Oceniając całość recenzowanej książki trzeba podkreślić ciągłą aktualność zamieszczonych w niej treści i praktyczną użyteczność, oraz fakt, iż w głównej mierze dotyczy ona polskich realiów. Pierwsza część wprowadza szeroko w problematykę ekologicznej doktryny Kościoła. Autor zdaje się prowadzić czytelnika za rękę, szczegółowo wyjaśniając stosowane pojęcia, odpierając stawiane zarzuty i wnikliwie analizując poszczególne elementy ekologicznego nauczania Kościoła. Druga zaś część uwrażliwia na błędne teorie i wyrastające z nich destrukcyjne działania. W konsekwencji skłania czytelnika, aby celem uodpornienia się na powielane błędy, jeszcze raz przeczytać część pierwszą, a następnie sięgnąć do nowych dokumentów ekologicznych Kościoła i nowszych opracowań teologów i chrześcijańskich etyków.